



The Holy See

PELLEGRINAGGIO APOSTOLICO IN AUSTRALIA

DISCORSO DI GIOVANNI PAOLO II ALLA COMUNITÀ POLACCA

Melbourne (Australia), 28 novembre 1986

*Drodzy Bracia i Siostry, moi Rodacy na ziemi australijskiej!*1. Pozwólcie, e razem z wami powitam Arcybiskupa Kościoła w Melbourne, który nas tutaj gości, a także wszystkich obecnych kardynałów i biskupów, którzy przybyli na to spotkanie. Przed chwilą wysłuchaliśmy wskazań, jakich święty Paweł udzielał umiłowanej przez niego wspólnocie Kościoła w Filipi. Słyszeliśmy zachętę do wytrwałości, do zgody, do pokory i do posłuszeństwa Chrystusowi, które przynosi dobro dla drugiego człowieka, dla bliźniego. W tym samym duchu pragnę dzisiaj spotkać się z wami, mieszkańcy Australii, z którymi przecież łączą mnie więzy Krwi i wspólnego rodowodu. Ileż byłoby spraw, które pragnę, które powinniśmy sobie w ten wieczór dzisiejszy powiedzieć, kiedy jesteśmy zgromadzeni w imię Chrystusa. On jest z nami i zapala na nowo ten ogień, który przyniósł na ziemię.2. Patrę na was, tutaj zgromadzonych na tym stadionie w Melbourne, razem z wami i poprzez was obejmuję spojrzeniem pełnym miłości całą Polonię australijską. Kiedy spoglądamy w kierunku najwyższego szczytu górskiego na ziemi australijskiej, który nosi imię naszego bohatera narodowego Tadeusza Kościuszki, to jakoś nam robi się różnie. Jest to jak gdyby pierwszy znak i symbol obecności naszych Rodaków w kształtowaniu oblicza tego kontynentu. Nieliczna była obecność Polaków w tak zwanych czasach pionierskich Australii. Historię tę przypomniał przed chwilą Ksiądz Biskup Szczepan Wesoły, za co mu jesteśmy wdzięczni. Dziękuję również za słowa powitania Księdzu Rektorowi Polskiej Misji Katolickiej oraz Panu Prezesowi Rady Naczelnej Polskich Organizacji w Australii. Wam wszystkim tu obecnym – Bóg zapłać za podjęty wieloraki trud, trud związany z przygotowaniem tego spotkania, za wiele listów, które otrzymałem zwłaszcza od dzieci, za modlitwę i za to świadectwo na tylu miejscach podczas mojego pielgrzymowania po ziemi australijskiej, wszędzie tam, gdzie znajdują się Polacy. Pragniemy na tym spotkaniu objąć modlitwą wszystkich naszych Rodaków, którzy los swój związali z Australią: zarówno żywych, jak i zmarłych, czy to będzie znany i wymieniany przez encyklopedię Paweł Strzelecki, czy też inni, mniej znani lub wręcz anonimowi twórcy współczesnej Australii. Różne drogi prowadziły z Polski do Australii, ale przeważnie były to drogi cierpienia i krzyża... Wielu przybyło tutaj niosąc w sobie doświadczenie wojny, obozów i frontów: ognia i żelaza. Jakże nie wspomnieć tu ze wzruszeniem tych spod Tobruku i innych bohaterów walk drugiej wojny światowej o wolność naszą i waszą na różnych frontach świata, wygnańców wojennych, którzy tu w końcu znaleźli ostateczną przystań życiową dla siebie i swoich dzieci. Walczyli oni wierząc, że przez swoją ofiarę kładą podwaliny pod budowę lepszej Ojczyzny, lepszego świata, świata bardziej ludzkiego. Walczyli o chrześcijańskie oblicze swojego Narodu, o panowanie Bożego ładu, który jedyny może

wprowadzić między ludźmi i narodami pokój i sprawiedliwość. Tylko głęboki ład moralny może też zabezpieczyć przyszłość każdego społeczeństwa. Trudno nie wspomnieć tutaj kapłanów, którzy po wyzwoleniu z obozów przybyli do Australii na kontrakcie pracowników fizycznych, ażeby w najtrudniejszym okresie nieść duszpasterską posługę Rodakom, a potem wszystkich innych kapłanów, aż po tego emigranta, który przybył ostatni. Jakże nie wspomnieć Księża Chrystusowców, Jezuitów, Franciszkanów, Dominikanów, Orionistów, Salezjanów, Zmartwychwstańców – wszystkich. Sióstr zakonnych z różnych zgromadzeń, zwłaszcza Zmartwychwstanków i Nazaretanek. Jakże nie podkreślić dzisiaj trudu budowniczych kościołów w Marayoung, Essendon, Maylands i w innych miejscowościach. Jakże nie wspomnieć spoczywającego na cmentarzu na Monte Cassino Księdza Arcybiskupa Józefa Gawlinę, który w Australii zorganizował polskie duszpasterstwo, a także zasług żołnierza polskiego i tych wszystkich, którzy rozwijali polskie organizacje kombatanckie i młodzieżowe, oświatowe, religijne, polskie harcerstwo, które ma swój niezastąpiony wkład w wychowanie młodzieży. Wszyscy oni świadczą o właściwościach i uzdolnieniach naszego Narodu. Pokonując trudne początki zdobywali stopniowo grunt pod nogami i dzięki doskonałej organizacji, dzięki rzetelnej współpracy i solidarności doszli do dzisiejszego stanu posiadania. A te nasze matki i ojcowie, te rodziny katolickie, które razem ze znakiem krzyża i podstawowymi prawdami wiary przekazywali dzieciom i wnukom znajomość mowy i wiadomości o kraju pochodzenia. Każdemu i wszystkim pragniemy dzisiaj oddać należną cześć. Piętnaście lat temu mówiliśmy o tym szerzej, kiedy jako Arcybiskup Krakowski i delegat Episkopatu Polski miałem możliwość odwiedzenia prawie wszystkich ośrodków polonijnych w Australii. Tamta wizyta pozostaje wciąż w moim sercu. Dziś jestem gościem Kościoła całej Australii i to daje mi możliwość tego spotkania, poniekąd symbolicznego i o wiele bardziej związłego niż tamto sprzed piętnastu lat. Niemniej nawet i w tej związanej formie spróbuję powiedzieć wszystko to, co jest do powiedzenia. A więc ziemi australijskiej, ludziom, Rządowi Australii, Kościołowi pragnę dzisiaj razem z wami serdecznie podziękować za gościnność. Równocześnie zaś mam obowiązek i pragnę przypomnieć wam, drodzy Rodacy, podwójną odpowiedzialność: odpowiedzialność za to, z czego wyrastacie, za to, w czym tkwią wasze korzenie, wasza tożsamość, a także odpowiedzialność za to, w co wrastacie, co tworzycie, za waszą nową Ojczyznę. Odpowiedzialność ta nosi imię solidarności. Jest to imię drogie Polakom, zwłaszcza w ciągu tych ostatnich lat. Widzę je tutaj na wielu sztandarach i na wielu miejscach. Pragnę równocześnie mówić o ludzkiej solidarności z tym, co was tworzy, a także o solidarności z tym, co wy wspólnie tworzycie. Tutaj bowiem sprawdza się wartość człowieka, sprawdza się sam człowiek, a próba dotyczy jego serca, jego sumienia, tego najbardziej wrażliwego miejsca, gdzie człowiek myśli i czuje, gdzie podemuje świadome i odpowiedzialne decyzje. Australia jest olbrzymim krajem emigrantów. Emigracja, przemieszczanie się ludzi na globie, spotkania i nowe układy międzyludzkie są jednym z przejawów przewyciężenia tego grzechu, jaki został popełniony przez człowieka w tym wszystkim, czego symbolem pozostaje biblijna wieża Babel. Świadczy bowiem emigracja także o tym, że nasza ziemia, nasz świat, nie jest przede wszystkim terenem "walki o byt", antagonizmu, nienawiści, wzajemnie zadawanej śmierci, ale jest po prostu ojczyzną ludzi. Ojczyzna wskazuje na Ojca. Ojcem jest Bóg, Stworzyciel, Najwyższe Dobro: Bóg-Miłość. On jedyny posiada klucz do ludzkiego serca. Klucz ten ofiarował nam w swoim Synu, Jezusie Chrystusie, i odtąd żadne ludzkie serce nie powinno zwyrodnieć, nie powinno rodzić podziału i nienawiści, bo stworzone zostało i odkupione ku Miłości. Dając dziś – na tym stadionie – świadectwo Chrystusowi, daję je również ludzkiemu sercu, daję je naszym, polskim sercom. Z mojej poprzedniej wizyty w roku 1973 pozostał głęboko w moim sercu obraz "Domu Polskiego" w Australii. Wiele z tych domów odwiedziłem, niektóre poświęciłem. Są one ośrodkami dobrej tradycji, skupiają się w nich polskie organizacje społeczne i religijne, dzieci i młodzież znajdują tam naukę języka i historii. Duszpasterze poprzez te domy polskie służą Rodakom nie tylko posługą duszpasterską, ale także przyczyniają się do utrzymania polskości. Od tego domu, poniekąd symbolicznego, pragnę przejść i stanąć w progu każdego domu, w którym żyją polskie rodziny, w którym wy żyjecie i jak to czyniłem przy innych okazjach zawołać: rodzinno katolicka,

rodzino polska, odkrywaj znajdujące się w tobie i nie dające się zagłuszyć wezwaniem! Stań się tym, czym jesteś! Rodzino zjednoczona przez Słowo i Sakrament jako Kościół domowy, stań się tym, czym jesteś, jak wielki Kościół, stań się nauczycielką i matką!6. A teraz jeszcze słowo do młodego pokolenia. Naprzód muszę wam pogratulować tego tańca, którym podbiliście serce Papieża na ziemi australijskiej i mam wielką pokusę, żeby jeszcze poprosić was o bis. Ale nie zaraz, na odjezdne. Myślę o całym młodym pokoleniu. Myślę o tych, którzy urodzili się już i rosną w Australii, jak też i o tych, którzy pełni są jeszcze wspomnień i tęsknoty, nostalgii za krajobrazem ojczystym. Potrzebujecie, drodzy młodzi przyjaciele, szczególnej mądrości, szczególnej umiejętności, ażeby przeprowadzić syntezę tego, co było z tym, co jest i co ma nastąpić. Prąd życia unosi was zapewne poza prawdziwą rzeczywistość, poza skalę prawdziwych wartości. Dlatego nie pozwalajcie sobie na rozproszenie, nie ulegajcie mu, chociaż rozproszeniu temu sprzyja życie współczesne, nie ulegajcie też złudnym fascynacjom cywilizacji materialistycznej, nie poddawajcie się frustracjom, które idą w ślad za tą materialistyczną cywilizacją: cywilizacja współżycia i użycia. Człowiek żyje prawdziwie po ludzku, prawdziwie ludzkim życiem dzięki kulturze, a pierwszym zadaniem kultury jest nieustanne odnawianie pamięci człowieka po to, aby mógł podejmować wciąż na nowo zadania, które na niego czekają. Dlatego terażniejszość nie może się odrywać od przeszłości. Ojczyzną człowieka jest nie tylko przestrzeń, w której przyszedł na świat i gdzie żyje, ale także ta, w której może odczytywać utrwalone w całej tradycji, w dokumentach, wartości, jakie nadają sens jego życiu. To też stanowi źródło natchnienia i motyw angażowania się w poszukiwanie wartości, w rozwój wartości o zasięgu powszechnym. Nasza wiara, która w swoim uniwersalnym wymiarze wejdzie wkrótce w trzecie tysiąclecie od narodzin Chrystusa, dla nas, Polaków, stanowi ponad tysiącletnie dziedzictwo, tak długie, jak nasza historia. Nasza wiara, powtarzam, nie utożsamia się z żadną określoną kulturą, ale równocześnie każdemu człowiekowi ofiarowuje taki punkt oparcia, z którego może wznosić się ponad horyzont tego, co przejściowe. Dlatego trzeba zachować, trzeba odświeżać pamięć, otwierać się przede wszystkim w modlitwie na działanie Bożej Mądrości. Teraźniejszość nie istnieje i nie może istnieć bez przeszłości. Nie ma twórczości bez pamięci. Pamięć gwarantuje wspólnotę i jedność, ale zabezpiecza przed stąpieniem się w nicość. Pamiętajcie więc, moi drodzy młodzi Rodacy, że Papież w czasie spotkania w Australii mówił wam, abyście "pamiętali", abyście na tej pamięci budowali wasze życie. A pamięć ta – dawna i dzisiejsza – mówi nam, że świata, przyszłości, nie można budować za cenę Boga, że życia ludzkiego nie można projektować bez Boga, przeciw Bogu. Zachowajcie więc pamięć tego polskiego, chrześcijańskiego Tysiąclecia, odnawiajcie ją wciąż na nowo, oświecajcie Chrystusowym Duchem, ażeby ocalić życie. Ludzie, którzy pamiętają skąd pochodzą, ludzie, którzy cenią swoje tradycje, mogą wnieść wiele w życie każdego kraju. Natomiast każdy dobrobyt, osiągnięty kosztem Boga, przynosi stratę, przynosi śmierć. Niezapomniany Prymas Tysiąclecia, Kardynał Wyszyński, tak mówił do młodych Polaków: "I od was zażadają wielkich ofiar, potężnej wiary, gorącej miłości, a w niej nadziei na Sprawiedliwego Boga. W takich momentach pomocą wam będzie doświadczenie, które Naród zdobył w ciągu minionych dziejów...Mamy bogate doświadczenia religijne, moralne, społeczne, narodowe i polityczne. Dobrze wiemy, że wszelkie moce, które sprawiły, iż Naród trwa i rozwija się, w dużym stopniu zawdzięczamy naszemu natchnieniu i duchowości religijnej, którą w najtrudniejszych momentach odżywiała się nasza duchowość ojczysta i kultura narodowa". To mówił Kardynał Wyszyński w warszawskim kościele św. Anny w roku 1970. Chrystus przyszedł na świat i stanął po stronie człowieka. Chrystus wciąż szuka uczniów, wyznawców, zwolenników, którzy by idąc za Jego słowem i czerpiąc z Jego mocy, opowiadając się za dobrem, za pięknem, za prawdą i życiem, w Bogu szukali ostatecznego sensu i ostatecznej wartości wszystkich spraw tego świata, zwłaszcza tej najważniejszej sprawy, jaką jest każdy człowiek. Człowiek sam. Kościół służy tej wielkiej sprawie. Kościół jest po to, ażeby świat – a nade wszystko człowiek – osiągnął sobie właściwą dojrzałość: ażeby się spełnił w Chrystusie. Wy jesteście "w świecie", w tym świecie australijskim, macie więc ogromne możliwości, ale macie tedy i większą powinność w stosunku do tego dojrzewania, w stosunku do tego kontynentu i całego świata, ażeby

wszystko spełniło się w Chrystusie. Na tym polega wasze posłannictwo, wasze apostołstwo. Nie bójcie się! Chrystus zwyciężył świat! Zwyciężył i zwycięża w człowieku i poprzez człowieka. W tym momencie Chrystus patrzy na was, na współczesne pokolenia, patrzy na wasze dojrzewanie i na waszą dojrzałość. Oczekiwanie to powinno stać się treścią waszego życia osobistego, rodzinnego, zawodowego, społecznego. Wobec szerzącego się materializmu i obojętności, która, budzi, musimy dać pierwszeństwo Chrystusowi, musimy dać pierwszeństwo Bożemu prawu i Bożej Mądrości. Ten porządek i wysiłek zmierzający do zapewnienia właściwego miejsca wartościom ludzkiego ducha: prawdzie, sprawiedliwości, wolności, miłości – to wszystko zawierzmy Matce Chrystusa, Słowa Wcielonego, Matce, którą kochamy i czcimy jako naszą Królową, Królową Polski w Jasnogórskim Wizerunku. Kończąc więc, w Jej macierzyńskie dłonie składam całe to bogactwo, które Bóg dla was przewidział i przeznaczył w Chrystusie. Z całego serca błogosławię wam oraz całą Polonię w Australii. Zabierzcie z sobą to Błogosławieństwo Papieża-Rodaka jako szczególny owoc tego spotkania. Zabierzcie je i przekazcie waszym bliskim: w rodzinach, w parafiach, w środowiskach, gdzie pracujecie, gdzie mieszkacie. Wszystkim powiedzcie, że trwamy zjednoczeni w pamięci i w modlitwie. Przez Pannę Jasnogórską, przez i z Chrystusem i Ojcem Przedwiecznym, do którego należą losy narodów i ziemską przyszłość. © Copyright 1986 - Libreria Editrice Vaticana